

Elżbieta Tyc

Literackie dzieje Beniowskiego : na marginesie książki Edwarda Kajdańskiego "Tajemnica Beniowskiego"

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 87/2, 173-186

1996

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ELŻBIETA TYC

LITERACKIE DZIEJE BENIOWSKIEGO
NA MARGINESIE KSIĄŻKI EDWARDA KAJDAŃSKIEGO
„TAJEMNICA BENIOWSKIEGO”

Maurycy August Beniowski fascynuje swych sympatyków i przeciwników nieprzerwanie od ostatniej dekady XVIII wieku — czasu wydania słynnych *Pamiętników*, dzięki którym dał się poznać czytelnikom całej Europy. Ale dopiero ostatnio polscy wydawcy umożliwili Edwardowi Kajdańskiemu zaprezentowanie konsekwentnego procesu rehabilitacyjnego tej sławnej postaci. Jego książka pt. *Tajemnica Beniowskiego. Odkrycia, intrygi, fałszerstwa*, wydana efektywnie przez Oficynę Wydawniczą „Volumen” w r. 1994, stanowi potwierdzenie faktu, iż postać władcy Madagaskaru wciąż przyciąga i fascynuje. Fascynacja bowiem skłoniła autora do wieloletnich studiów nad losami jednego z ważniejszych (przed generałem Józefem Bemem) bohaterów symbolizujących związki polsko-węgierskie.

Edward Kajdański, „historyk i pisarz, znawca języków orientalnych i zamiłowany podróżnik po krajach Dalekiego Wschodu”¹, zetknął się z angielskim pierwodrukiem *Pamiętników* Beniowskiego jako 10-letni chłopiec, o czym informuje we wstępie swej książki. Ich bohater niewątpliwie traktowany był jako wzór przez młodych ludzi, którzy podobnie jak Kajdański kończyli polskie gimnazjum w znaczącym ośrodku emigracji polskiej, w Harbinie (dawna Mandżuria, okupowana w tamtym czasie, bo już od r. 1932, przez Japończyków). Podróż szlakiem żeglugi statku „Św. Piotr i Paweł” stała się marzeniem nastolatka, które udało się po latach zrealizować (K 9).

Inspiracją do napisania książki o Beniowskim była dla Kajdańskiego lektura *Polaków na Dalekim Wschodzie* Kazimierza Grochowskiego. W posłowie autor omawia losy spuścizny Grochowskiego², który pozostawił po sobie nie znany nikomu dorobek naukowy, obejmujący badania z zakresu geologii, archeologii i etnografii Wschodniej Syberii i Mandżurii. „To właśnie po przeczytaniu w notatkach Grochowskiego jego własnej interpretacji, dotyczącej szlaku żeglugi Beniowskiego, zacząłem myśleć o napisaniu książki

¹ T. Bieńkowski, przedmowa w: E. Kajdański, *Tajemnica Beniowskiego. Odkrycia, intrygi, fałszerstwa*. Warszawa 1994, s. 7. Do tekstu Kajdańskiego odsyłać będę skrótem K. Liczba po skrócie wskazuje stronę.

² Notatniki inżyniera Grochowskiego wdowa po nim przekazała do Działu Rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie. E. Kajdański odnalazł je tam i wykorzystał jako materiał do dwu książek biograficznych: *Fort Grochowski* (Olsztyn 1982) i *Dzienniki syberyjskich podróży Kazimierza Grochowskiego. 1910–1914* (Lublin 1986). Zob. K 474.

o tym niezwykłym rejsie” — oświadcza dalej Kajdański. „Grochowski bowiem nie miał żadnych wątpliwości, że Beniowski popłynął najpierw na północ, ku Wyspie Beringa, dopiero zaś potem zawrócił na południe, płynąc wzdłuż Wysp Kurylskich do Japonii i Makau” (K 474).

Celem, jaki postawił przed sobą Kajdański, stało się „przywrócenie w Polsce dobrego imienia Beniowskiego — po latach utrwalania o nim opinii jako o bohaterze negatywnym, łgarzu i hochsztaplerze” (K 474). Punktem odniesienia dyskusji o losach tej barwnej postaci są wypowiedzi Leona Orłowskiego, Stanisława Biernatta³ oraz tych spośród piszących o Beniowskim, którzy powoływali się na ich ustalenia i oceny. Dzięki swej intrygującej książce stał się Kajdański uczestnikiem trwającej od dwóch stuleci dysputy na temat prawdy o Beniowskim. Spór o tę postać ma bowiem swój początek już w okresie peregrynacji Maurycego Beniowskiego przez lądy i morza.

Od czasu napisania *Pamiętników* minęło już ponad 200 lat, wciąż jednak daleko do ustalenia prawdy o autorze, który może uchodzić za Węgry, Słowaka, Polaka, krewnego lub powinowatego znanych rodów, bojownika o interesy Austrii i konfederata barskiego w randze pułkownika, a potem generała. Dyskusyjne są wciąż okoliczności, jakie sprawiły, że trafił do niewoli i został odstawiony do Kazania. Przedmiotem sporów jest także jego ucieczka do Petersburga, gdzie schwymano go i zesłano na Kamczatkę, skąd — po przyłączeniu się do spisku skazańców, awansując na przywódcę — wraz z grupą ludzi gotowych na wszystko zbiegł drogą morską do Makau. Nie mniejsze emocje budzi jego podróż do Francji i okoliczności, które sprawiły, że miał się stać francuskim kolonizatorem Madagaskaru. Zdobywszy zaufanie tamtejszych plemion, zyskał jednak więcej, Malgaszowie przekazali mu bowiem władzę i upoważnili do reprezentowania ich interesów⁴.

Każda niemal z powyższych informacji skłaniała badaczy jego barwnego życia: węgierskich, polskich, rosyjskich, angielskich, francuskich, niemieckich, amerykańskich i japońskich historyków, polityków, geografów, dziennikarzy, bibliografów, etnografów, badaczy literatury, a nawet przedstawicieli tajnych służb, do toczenia zażartych sporów, formułowania efektownie zawikłanych dowodów myślowych, wspieranych coraz to nowymi dokumentami, a częściej — do snucia mniej lub bardziej przekonujących domysłów. Badacze wykazywali w tym względzie zarówno dużą dociekliwość, jak i wyrafinowaną wyobraźnię, odsłaniali obszary wiedzy z różnych dziedzin, doceniali nawzajem swe wysiłki, ale też wzajemnie nie szczędzili sobie kąśliwych uwag. Niemal każdy z nich kończył artykuł lub książkę o Beniowskim przekonany, że dostarczył niezbitych dowodów świadczących o winie lub niewinności bohatera, *alias*: prawdziwości czy też zmyślenia wydarzeń opisanych w *Pamiętnikach*. Emocji dostarczały: imiona i nazwisko bohatera, data jego narodzin, wyznanie, spory majątkowe, stopnie wojskowe, stanowiska i godności, pobyt na Syberii, spiszek, wielkość statku, na którym dokonał brawurowej ucieczki z Kamczatki, skład załogi i pasażerów, umiejętności żeglarskie, urok osobisty, spryt życiowy,

³ L. Orłowski, *Maurycy August Beniowski*. Warszawa 1961. — S. Biernatt, *Prawda o nawigacji Beniowskiego wzdłuż brzegów Japonii*. „Pamiętnikarstwo Polskie” 1972, nry 7–9.

⁴ Potwierdzając swoisty kult Beniowskiego na Madagaskarze, podróżnik i pisarz A. Fiedler (*Gorąca wieś Ambinanitelo*. Warszawa 1972, s. 43–49) przypomina, że myśl obrania Beniowskiego królem wyszła od najwierniejszych sojuszników hrabiego, szczepu Sambarywów.

rola kobiet w jego życiu, talenty dyplomatyczne i przyjaźnie z osobistościami XVIII-wiecznej Europy, Azji i Ameryki.

Opracowania na temat Beniowskiego liczyć można w setki, a wyłania się z nich postać o janusowym obliczu. Raz jest to skromny, rzetelny i szlachetny człowiek, dżentelmen w każdym calu, wykształcony poliglota, wzór osobowy, prawdziwy odkrywca nowych szlaków, demokrata i bojownik o wolność, raz zaś — hochsztapler, mitoman, łgarz przypisujący sobie zasługi innych, interesowny spryciarz, pogromca serc niewieścich, ohydny cynik i zabójca. Niezwykły to człowiek, który tak wielu „tropicieli” zmusił do determinacji w poszukiwaniu prawdy o nim. Kajdański lubi i ceni swojego bohatera. Staje po stronie tych, którzy, podobnie jak major Lepecki, twierdzą:

Rozpatrując życiorys hrabiego, na próżno w nim szukać elementów, na które składa się pojęcie awanturnika. Widać z niego jedynie człowieka śmiałego, o wielkiej energii, uporze i dużej ambicji. Jego czynami kierowały pobudki szlachetne, dalekie od czczego poszukiwania emocji w niebezpieczeństwach⁵.

Kajdański akcentuje przy tym drażliwy problem przemilczania lub nawet fałszowania prawdy o wielu odkryciach naukowych ze względów ideologicznych i politycznych oraz kwestię moralnej odpowiedzialności naukowców za rezygnację z jej ujawniania.

Autor *Tajemnicy Beniowskiego* zdołał już pozyskać dla batalii o przywrócenie należycie wymiaru czynom swego bohatera przychylność niektórych uczonych, dziennikarzy i dyplomatów. O tym, czy grono sympatyków tej barwnej postaci znacznie się powiększy, zadecydować może trafność i siła argumentów wykorzystywanych w procesie rehabilitacyjnym człowieka, którego elegancka wizytówka znalazła się w 1790 r. na tytułowej stronie angielskiego pierwodruku *Pamiętników*: „Mauritius Augustus Count de Benyowsky; Magnate of the Kingdoms of Hungary and Poland, One of the Chiefs of the Confederation of Poland, etc., etc.”

Licząca 486 stron książka Kajdańskiego o Beniowskim mieści wykaz najważniejszych publikacji o tej postaci tudzież rękopisów i najpopularniejszych wydań *Pamiętników*. Liczne ilustracje (pochodzące również z pierwodruku; szkoda, że zabrakło w tak obszernym dziele spisu ułatwiającego ich wykorzystanie) mają pomóc autorowi w polemice z badaczami, którzy podważali wiarygodność *Pamiętników* i prawdomówność ich autora.

Początkowe rozdziały Kajdański poświęcił weryfikacji licznych wersji rękopisów *Pamiętników* oraz sformułowaniu głównych tez swojej pracy. Analiza rękopisów miała pomóc w rehabilitacji bohatera poprzez: uwiarygodnienie *Dziennika żeglugi morskiej hrabiego Beniowskiego z półwyspu Kamczatka do Kantonu w Chinach* i wykazanie odkrywczego charakteru trasy jego ucieczki z Kamczatki, naświetlenie politycznych motywów dyskredytowania pionierskich zasług Beniowskiego przez tajne służby rosyjskie oraz intrygi dyplomatów angielskich i francuskich tudzież zapoznanie czytelników z tymi fragmentami *Pamiętników*, które — jak sugeruje autor *Tajemnicy Beniowskiego* — z rozmaitych powodów usunięto z pierwodruku wspomnień oraz z ich polskich wydań. Za znamienny uznać należy fakt, że w języku polskim ostatnie,

⁵ M. Lepecki, *Maurycy August hr. Beniowski. Zdobywca Madagaskaru*. Lwów — Warszawa 1938, s. 205.

i to skrócone wydanie *Pamiętników* Beniowskiego ukazało się w r. 1909, toteż cieszy zapowiedź ich publikacji w pełnym kształcie i w nowym tłumaczeniu, a pomysł przeniesienia przygód Beniowskiego na ekran filmowy i telewizyjny, acz spóźniony⁶, wciąż wart jest propagowania.

Dotychczasowe badania nad *Pamiętnikami* nie pozwalają, zdaniem Kajdańskiego, na podważenie prawdomówności Beniowskiego, gdyż tom 2 francuskiego rękopisu, będącego podstawą pierwodruku, został sfałszowany. Za sianie nieprawdy o odkryciach dawnego konfederata barskiego autor książki obwinia księcia Wiaziemskiego, powiernika Katarzyny II, który miał być autorem dyskredytujących Beniowskiego materiałów zamieszczanych w 1772 r. przez prasę europejską (w tym także przez „Wiadomości Warszawskie”). Oczernianie podróżnika przypisywane jest również ówczesnemu posłowi rosyjskiemu w Anglii, hrabiemu Siemionowi Woroncowowi, oraz późniejszym wykonawcom zleceń Kanclerza Wszzechrosji, Rumiancewa, który zamawiane publikacje wykorzystywał do prowadzenia zażartej konkurencji o wpływy na Pacyfiku. Angielską ofensywę przeciw Beniowskiemu uzasadnił Kajdański obawami, by jego odkrycia nie zostały ujawnione przed edycją dzienników trzeciej wyprawy Cooka, który na Morzu Beringa pojawić się miał 7 lat później. Kwestia francuskich ataków na Beniowskiego była podnoszona najczęściej. Motywy niechęci do „władcy Madagaskaru” łączono z zawiścią o wpływy urzędników z Ile-de-France, którzy narzucili opinii rodaków tendencyjny sąd o swym rywalu.

Na świadków obrony w procesie rehabilitacyjnym Beniowskiego powołuje Kajdański przede wszystkim żeglarzy, idzie więc śladem pierwszego wydawcy, Williama Nicholsona, który dokonując tzw. ewidencji wewnętrznej dziennika podróży, polegającej na porównywaniu zgodności wypowiedzi Beniowskiego z ustaleniami późniejszych odkrywców, nie kwestionuje wiarygodności tych fragmentów *Pamiętników*, które dokumentują morskie odkrycia hrabiego Maurycego Augusta. Metoda weryfikacji poprzez porównanie z różnymi materiałami przynoszącymi informacje o czasie, miejscach wydarzeń i ludziach, którzy w nich uczestniczyli, stała się strategiczną procedurą, którą stosuje Kajdański mówiąc o wartości dzieła Beniowskiego.

Nicholson we wstępie do wydania I przywołuje obserwacje kapitana Jamesa Cooka i jego współpracowników: Charlesa Clerke'a i Jamesa Kinga. Późniejsze relacje innych podróżników: Williama Roberta Broughtona, Ottona Kotzebuego, Jeana La Pérouse'a, Michaiła Łazariewa i Fiodora Litkego — mogą być, zdaniem Kajdańskiego, materiałem w znacznym stopniu uzupełniającym pozytywną weryfikację *Dziennika żeglugi morskiej hrabiego Beniowskiego z półwyspu Kamczatka do Kantonu w Chinach*. Rzecznik Maurycego Beniowskiego nie zapomina też o posiłkowaniu się innymi pozytywnymi opiniami na temat jego prawdomówności: Benedykta Dybowskiego, Józefa Morozewicza, Ignacego Radlińskiego, Lucjana Tatomira i Wacława Sieroszewskiego, a zwłaszcza relacją uczestnika żeglugi pod żaglami „Św. Piotra i Pawła” — Józefa Sędzimira⁷, opisującego typowe dla strefy polarnej zjawisko „białych nocy”.

⁶ Serial *Niedobrowolne podróże Maurycego Augusta Beniowskiego* w reżyserii Fritza Umgel-tera powstał już w 1973 r. (informacja z tzw. ramówki programu TVP na wrzesień 1995).

⁷ Kajdański powołuje się tu na list Józefa Sędzimira do generała Wincentego Krasińskiego.

Wniosek zamykający obszerny materiał, który prócz obrony morskich zasług Beniowskiego w rozdziałach 10–28 przynosi duży ładunek polemiki z wcześniejszymi ustaleniami, przedstawia się następująco:

z określonych przyczyn, niewątpliwie z przyczyn o charakterze politycznym, władze w Petersburgu zainteresowane były upowszechnieniem nieprawdziwych, prowadzących do błędnych konkluzji informacji o rosyjskich odkryciach u wybrzeży kontynentu amerykańskiego. Ten sam cel polityczny leżał u podstaw utajnienia przez otoczenie Katarzyny II wszelkich dokumentów dotyczących ucieczki Beniowskiego z Kamczatki i jego żeglugi do Cieśniny Beringa. [...] Wspomnianym celem politycznym była konieczność dokumentowania pierwszeństwa Rosji przed Anglią w Zatoce Alaska, u właściwych zachodnich wybrzeży Ameryki, gdyż w XVIII wieku pierwszeństwo decydowało o prawie do odkrywanych obszarów. [K 413; podkreśl. E. T.]

Niezależnie od głównego celu pracy, jaki stanowiła dokumentacja tezy, że Beniowski rzeczywiście zasługuje na miano odkrywcy, gdyż jako pierwszy Europejczyk dotarł do zachodniego wybrzeża Alaski między ujściami rzek Yukon i Kuksokwim, Kajdański odniósł się także do wielu innych zagadnień powiązanych z osobą bohatera. Istotniejsze znaczenie mają dla nas rozdziały 5–9 jego książki. Wiążą się bowiem z kwestią literackich losów postaci Beniowskiego oraz XVIII-wiecznymi opisami Sybiru, które pozostają w cieniu przekazów późniejszych, z czasów powstań narodowych w XIX wieku.

Za autora, który w powszechnej świadomości polskich czytelników współczesnych rozślawił nazwisko Beniowskiego, należy uważać z pewnością Juliusza Słowackiego. Jego Beniowski to postać wyraźnie budowana na materiale pamiętnikowym, co trafnie podkreślił w najbardziej wartościowej pracy na temat tego utworu Stefan Treugutt, ale też inna, bo powołana do życia z innych powodów i pełniąca poprzez szczególne połączenie charakterystyczności oraz typowości nową i nowoczesną w tamtej epoce rolę. Ten „podolski Walter Scott”⁸ o zmienionych imionach: Maurycy, Kazimierz, Zbigniew, a jednak dający powody do wiązania go z pamiętnikowym prototypem, „pod piórem romantyka stawał się przeciwrromantyczną demonstracją, kapitulacją jednostki naznaczonej piętnem niezwykłości wobec tego, co wspólne, ważne dla zbiorowości”⁹.

Traktowany z ironicznym dystansem, Beniowski Słowackiego miał w miarę rozrastania się poematu nabierać znamion wielkości i symbolizować te wartości, które pomogłyby przetrwać z honorem polskiemu narodowi zagrożonemu w niewoli. W tym jedynie sensie można rozpatrywać szeroko komentowaną, przypisywaną wieszczowi systematyczną polonizację Beniowskiego¹⁰.

„Czy jednak Słowacki pierwszy — i decydująco — wpłynął na uznanie awanturczycy hrabiego za Polaka?”¹¹ — pytał Treugutt. Spróbujmy odpowiedzieć na to pytanie, pamiętając, że Maurycy Beniowski stał się bohaterem literackim na wiele lat przed ukazaniem się w 1841 r. lipskiego wydania pięciu pierwszych pieśni¹² poematu dygresyjnego poety z Krzemieńca. Zatem

⁸ S. Treugutt, „Beniowski”. *Kryzys indywidualizmu romantycznego*. Warszawa 1964, s. 29.

⁹ *Ibidem*, s. 70.

¹⁰ Zob. S. Makowski, *Tęcze i świerzopy. Słowacki — Beniowski — Mickiewicz*. Wrocław 1984, s. 149.

¹¹ Treugutt, *op. cit.*, s. 79.

¹² Zob. S. Makowski, *Beniowski. Poema*. Hasło w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*. T. 1. Warszawa 1984, s. 63.

nie my, Polacy, pierwsi doceniliśmy wartość *Pamiętników* jako doskonałego tworzywa literackiego. Do najwnikliwszych ustaleń w tym względzie należą opinie Andrzeja Sieroszewskiego i Stanisława Makowskiego, którzy poświęcili literackiej legendzie Beniowskiego oraz polonizacji bohatera swe wartościowe prace¹³. Przywołanie, a także uzupełnienie ich najważniejszych tez wydaje się zasadne, jeśli chce się rozważyć jedno ze źródeł kontrowersji związanych z opiniami na temat zarówno prawdy o Beniowskim, jak i prawdy Beniowskiego.

Beniowski pojawił się w literaturze dzięki Niemcom, co jest niewątpliwie związane z największą liczbą wydań jego *Pamiętników* w ich języku¹⁴. Już w 1792 r. ukazała się w Lipsku anonimowa tragedia pt. *Graf Benjowsky*, przypisana potem Vulpiusowi, odkrywcy tematu Beniowskiego dla literatury pięknej. Stworzony w niej portret tytułowego bohatera, jak sugeruje A. Sieroszewski¹⁵, nie odbiega od jego wersji pamiętnikowej, a główny konflikt dotyczy dylematów wierności małżeńskiej wyniesionych ponad sprawę spisku wolnościowego.

Najwięcej jednak zawdzięczać może Beniowski Augustowi von Kotzebue-mu (nie zostało to, jak dotąd, wyraźnie udokumentowane przez piszących o literackiej legendzie Beniowskiego). Takie przekonanie żywił już w r. 1817 jeden z „Iksów”, pisząc w zamieszczonej w dodatku do numeru 104 „Gazety Korespondenta Warszawskiego” z 30 grudnia recenzji opery Duvala pt. *Beniowski*: „Achilles Homerowi, Beniowski panu Kotzebue winni swą sławę”¹⁶. Kajdański trafnie zauważa, uzupełniając ogólnikowe nieco stwierdzenia Sieroszewskiego o źródle niemieckich dramaturgów, że Kotzebue poznał Beniowskiego poprzez lekturę lipskiego wydania pamiętników w tłumaczeniu Jerzego Forstera¹⁷. Potwierdzenia tej opinii możemy szukać w jednej z nowszych prac — znawcy biografii dramaturga, Petera Kaedinga¹⁸. Prapremiera sztuki Kotzebuego *Graf Benjowsky oder die Verschwörung auf Kamtschatka* miała miejsce w Hamburgu 26 marca 1794, co zgodnie powtarzają wszyscy autorzy odwołujący się w swych pracach do tegoż przedstawienia. Ów *Schauspiel in fünf Aufzügen*, wydany w Lipsku w 1795 r., święcił triumfy na najważniejszych oraz mniej znanych scenach europejskich i amerykańskich. Zauważyć należy, iż powodzenie sztuki przed jej polskim, warszawskim wystawieniem na scenach, których publiczność stanowili Polacy, umknęło uwadze zarówno Makowskiego, jak i Sieroszewskiego. Tym łatwiej zrozumieć przemilczenie przez Kajdańskiego faktu, że w Krakowie sztuka grana była już

¹³ A. Sieroszewski, *Maurycy Beniowski w literackiej legendzie*. Warszawa 1970, passim. — Makowski, *Tęcze i świerzopy*, passim.

¹⁴ Poczynając od berlińskiego wydania J. R. Forstera z 1790 r.: *Des Grafen Moritz August von Benjowsky Reisen durch Sibirien und Kamtschatka über Japan und China nach Europa*, oraz wydań z 1791 r., które ukazały się w Hamburgu, Tybindze i Lipsku.

¹⁵ Sieroszewski, *op. cit.*, s. 90.

¹⁶ *Recenzje teatralne Towarzystwa Iksów. 1815–1819*. Opracował J. Lipiński. Wrocław 1956, s. 294.

¹⁷ Przypomnieć warto, że tłumacz, uczestnik wyprawy Cooka z lat 1772–1775, której piękny opis opublikował, uważający się, jako gdańszczanin, za obywatela polskiego, wprowadził do języka niemieckiego powiedzenie „*polnische Wirtschaft*” i pozostawił po sobie kontrowersyjny pamiętnik, który został wydany w zbiorze opracowanym przez W. Zawadzkiego pt. *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców* (t. 1–2. Warszawa 1963).

¹⁸ P. Kaeding, *August von Kotzebue. Auch ein deutsches Dichterleben*. Berlin 1985, s. 119.

w marcu 1798 przez zespół Georga Schantrocha i Andreeasa Hornunga pt. *Graf Benjowsky, oder der Flüchtling aus Kamtschatka*¹⁹ i że w niecały miesiąc później, 27 kwietnia, grający po niemiecku zespół Wojciecha Bogusławskiego z austriackiej sceny we Lwowie wystawił dramę w 5 aktach pt. *Graf Benjowsky, oder Die Verschwörung auf Kamtschatka* z Inkanowiczem jako Beniowskim i sławną Anną Lampel (jedną z przyjaciółek „ojca sceny narodowej”) w roli Afanazji Niłow²⁰. Niewiele wiadomo o charakterze tych widowisk, ale zaryzykować możemy stwierdzenie, że to przedstawienia niemieckich zespołów — nie zaś tylko „patriotyczne zapędy” polskich tłumaczy — są jednym z pierwszych źródeł identyfikowania Beniowskiego jako Polaka. W informacji Estreichera na temat krakowskiego wystawienia tej sztuki na benefis pięknej aktorki, żony Karola Wotheego, antreprenera, czytamy:

Gdy aktor Karl, grający Beniowskiego, wyszedł na scenę w burce granatowej z amarantowymi wyłogami i czapce czworograniastej, powstała burza oklasków z balkonu i galeryi. Strój ten wojskowy polski nie poruszył parteru, bo na nim w większej połowie zasiadała publika niemiecka²¹.

Kotzebue znalazł w *Pamiętnikach* Beniowskiego takie wątki, które uznał za interesujące już w r. 1789, pisząc sztukę pt. *La Péyrouse*²². Słynny ów podróżnik i odkrywca — jako bohater 2-aktowej dramy wikła się w związki uczuciowe z dwiema kobietami, Adelajdą i Malwiną, po czym fatalnym zrządzeniem losu... poślubia obie jednocześnie, stając się bigamistą²³. Kamczacki epizod pamiętnika Beniowskiego dostarczył bowiem Kotzebuemu tworzywa pozwalającego na zawiązanie w dramacie z 1794 r. melodramatycznego węzła, który wikła bohatera, będącego już mężem Emilii, w uczucie do Afanazji, córki gubernatora Niłowa. Dramatyzm Beniowskiego pogłębia jego rola przywódcy spisku zesłańców, przy jednoczesnym uczuciu sympatii do przychylnego mu i mającego zostać jego „drugim teściem” carskiego urzędnika, który reprezentował nienawistny mu system, wrogi dążeniom wolnościowym jednostek i narodów.

Sprawa genealogii tytułowego bohatera w sztuce Kotzebuego o Beniowskim nie jest problemem najistotniejszym i do końca jasnym. Inne postacie dramatu nazywają go raz „przywódcą polskich konfederatów” (ordynans w scenie 2 aktu I), raz „zaczyn Polakiem” (Stepanow w scenie 3 aktu I), raz zaś „szlachetnym Węgrem, odnoszącym zwycięstwa pod polską chorągwią” (Chruszczew w scenie 2 aktu II)²⁴. Materiał pamiętnikowy został w tym przypadku znacznie ograniczony. Kotzebue pominął postacie kanclerza i gubernatorowej,

¹⁹ Zob. J. Got, *Repertuar teatru w Krakowie. 1781–1843*. Warszawa 1969, s. 8.

²⁰ Zob. J. Got, *Na wyspie Guaxary. Wojciech Bogusławski i teatr lwowski 1789–1799*. Kraków 1971, passim. Badania Gota, co warto przy okazji przypomnieć, dostarczają dowodów na znaczącą w tym okresie współpracę obu scen austriackich — lwowskiej Bogusławskiego i krakowskiej Wotheego — oraz uderzającą zgodność repertuaru.

²¹ K. Estreicher, *Teatra w Polsce*. T. 1. Kraków 1873, s. 194 (cytuję za wydaniem fotoofsetowym z 1954 r.).

²² Zob. W. Killy, *Literatur Lexikon*. München 1990, B. 6, s. 509.

²³ Zob. H. De Boor, R. Newald, *Geschichte der deutschen Literatur von den Anfängen bis zur Gegenwart*. T. 1. München 1961, B. 6, s. 394. — J. Mathes, *Die Sprache in den frühen Dramen August von Kotzebues*. Heidelberg 1968, s. 28.

²⁴ A. von Kotzebue, *Graf Benjowsky oder die Verschwörung auf Kamtschatka*. W: *Dramatische Werke*. Wien 1829, B. 94, s. 9, 15, 28.

wielkiej przyjaciółki Beniowskiego, ocalił życie gubernatorowi, a Afanazji kazał pozostać na Kamczatce ze starym ojcem, który z wdzięczności udzielił odpływającemu korwetą Beniowskiemu swego błogosławieństwa we wzruszającej, ostatniej scenie dramatu. Hrabia skutkiem tych zabiegów wyszlachetniał jeszcze bardziej i stał się ucieleśnieniem praw człowieka do niczym nie skrzepowanej wolności. Wbrew determinacji carskich urzędów w konsekwentnym tuszowaniu legendy śmiałka z Kamczatki dał się jednak poznać rosyjskiej publiczności teatralnej i literackiej²⁵. Warto przypomnieć przy okazji fakt niewydania w Rosji *Pamiętników Beniowskiego* oraz nie mające konkretnego uzasadnienia zesłanie do Tobolska w 1800 r. autora najpopularniejszej sztuki o przygotowaniach bohatera do brawurowej ucieczki z Sybiru. Próbując uzasadnić nieoczekiwany wyrok cara Pawła I, Kotzebue pisze:

Szukając w myśli powodów mojego aresztu, przypomniałem sobie, iż przed laty, gdy podałem do druku dramę: *Hrabia Beniowski*, Katarzyna II pisała do gubernatora w Reval, ażeby mnie kazał zapytać, nie wydając się, iż to czyni za jej rozkazem, w jakim zamiarze napisałem tę sztukę. Odpowiedziałem, że historia Beniowskiego zdawała mi się być materią dramatyczną i że dawniej jeszcze pracowałem nad nią p. Vulpus. Na tym się wszystko skończyło. Imperator, myślałem sobie, obrażony tym pismem, chciałżeby mnie karać takim samym sposobem, w jakim opisałem przygody tego wygnańca? Jeżeli tak jest, pojedę więc do Kamczatki [...]²⁶.

Stworzony przez Kotzebuego wizerunek nieposzlakowanego Beniowskiego przyćmił z pewnością jego bez wątpienia mniej znany pamiętnikowy autoportret, z którego wyziera raczej skromny człowiek, pragnący podzielić się wrażeniami ze swych życiowych perypetii.

Polska kariera utworu Kotzebuego zaczyna się w 1799 r. przedstawieniem sztuki pt. *Hrabia Beniowski, czyli Spisek na Kamszatce [!], czyli Wybicie się na wolność* w teatrze — co wymaga wyraźnego zaznaczenia — Agnieszki Truskolaskiej²⁷, której córka, Józefa, kreowała wówczas rolę Afanazji. Augustyn Gliński, uważany za pierwszego tłumacza wydanej w 1807 r. sztuki²⁸, wyeksponował sprawę wolnościową w utworze Kotzebuego i zmienił rodowód bohatera, czyniąc go Polakiem. Analiza porównawcza oryginału i tłumaczenia skłoniła Sieroszewskiego do wniosku, że Gliński zdecydowanie polonizuje Beniowskiego, który wielokrotnie wspomina Polskę jako swoją ojczyznę, Polaków nazywając rodakami²⁹. Zabieg ów, a także nadanie spiskowi

²⁵ Sieroszewski (*op. cit.*, s. 93) cytuje pełną oburzenia wypowiedź rosyjskiego historyka, G. Bercha, o trzech wydaniach tej sztuki w Rosji.

²⁶ A. Kotzebue, *Najpamiętniejszy rok życia Augusta Kotzebue, przez niego samego opisany*. T. 1. Warszawa 1802, s. 122–123 (tłumacz nie rozszyfrowany).

²⁷ Zob. E. Szwanowski: *Teatr Wojciecha Bogusławskiego w latach 1799–1814*. Wrocław 1954, s. 267; *Repertuar teatrów warszawskich 1814–1841*. Warszawa 1973, s. 22. Informacja taka istnieje również w przypisach do recenzji „Iksa” (zob. przypis 16). Skoro więc premiera sztuki datowana jest na 15 III 1799, przedstawienie odbyło się przed majem 1799, kiedy to dopiero niepowodzenia finansowe Agnieszki Truskolaskiej, antreprenerki, zmusiły ją do zawarcia spółki z przybyłym ze Lwowa Wojciechem Bogusławskim. Inauguracja jego teatru po powrocie ze Lwowa datowana jest przez Z. Raszewskiego (*Bogusławski*. Warszawa 1972, s. 348) na 31 VIII 1799. Zob. także: *Słownik biograficzny teatru polskiego. 1765–1965*. Warszawa 1973, s. 754. Wszystko to wskazuje, że Sieroszewski (*op. cit.*, s. 144) mylnie umiejscowił premierę w teatrze Bogusławskiego.

²⁸ A. Kotzebue, *Hrabia Beniowski, czyli Wybicie się na wolność*. [Przekład przypisany Augustynowi Glińskiemu]. Warszawa 1807.

²⁹ Sieroszewski, *op. cit.*, s. 146–148.

wyraźnie aluzyjnego charakteru narodowowyzwoleńczego (nawoływania do chwycenia za broń przeciw „ciemnizyielom” kraju „rozdartego na trzy części” oraz wymowny tytuł polskiej wersji) wzbudziły czujność cenzury. Sieroszewski jednak pomija charakter ingerencji cenzorskiej, a ma ona znaczenie w naszych rozważaniach. Oglądający przedstawienie tej sztuki w niedzielę, 7 lipca 1799, Bogusławki zanotował:

Uniesienia publiczności na każde słowo tyczące się losu Polaków mamły mnie słodkim mniemaniem, że się jeszcze pod dawnym znajduję rządem! To mnie jednak niekiedy (ile znajdującego dobrze tę sztukę w niemieckim języku) zastanawiało, że zamiast: Ojczyzny, mówiono zawsze: kraju, a wyraz wolności zastępowała pomyślność albo swoboda!!!³⁰

W Warszawie sztukę Kotzebuego grano w sposób dalece aluzyjny, akcentując przede wszystkim antyrosyjski i antyzaborczy wymiar problematyki oraz patriotyczną postawę Beniowskiego-Polaka, nic więc dziwnego, że zakazano jej grania i od r. 1812 do powstania listopadowego była dostępna tylko w lekturze. Do tego czasu grywano tę dramę w 5 aktach z ogromnym powodzeniem. Wznowiona została 20 marca 1831 i ze względu na swój narodowowyzwoleńczy charakter była entuzjastycznie przyjęta przez widownię. Następne przedstawienia także zasługują na uwagę. 30 marca grano sztukę na dochód lazaretów, a w bezpłatnym przedstawieniu z 4 kwietnia tego roku, granym w zamiarze uczczenia zwycięstw odniesionych przez wojsko polskie nad nieprzyjacielskim, na statystów wzięto jeńców rosyjskich³¹. Kajdański (K 137) odnotowuje jedną z popularniejszych realizacji tej sztuki z r. 1804³² z Wojciechem Bogusławskim w roli gubernatora Niłowa i córką aktora, Rozalią, w roli Afanazji.

Sztuka o Beniowskim znana była ponadto w inscenizacji lwowskiej Jana Nepomucena Kamińskiego pt. *Beniowski na Syberii*³³. Ponieważ losy tej wersji utworu nie doczekały się szerszego komentarza ani teatrologów, ani literaturoznawców, warto przybliżyć ją nieco, gdyż godna jest uwagi. Scenariusz reżyserski z r. 1812, zachowany w zbiorach Biblioteki Śląskiej w Katowicach³⁴, może stanowić dowód perypetii drugiej ze znanych polskiej wersji dramatu o Beniowskim. Już początkowe kartki egzemplarza budzą zaciekanie: na pierwszej z nich, pożółkłej ze starości, odczytujemy tytuł: *Osada na Kamczatce. Damma w pięciu aktach, z niemieckiego, pana Kocebu* (niżej podano osoby dramatu). Druga, podobna, mieści niemiecki wpis cenzorski z 28 października 1812, podpisany przez komendanta lwowskiej dykcji policji, Geholzmana, informujący, że sztuka może być wystawiana z wprowadzonymi zmianami. Kartka trzecia wyraźnie różni się od poprzednich – na zielonkawym papierze mniejszego formatu odnajdujemy drugą stronę tytułową, która mieści zapis: *Hrabia Beniowski, czyli Sprzysiężenie się na Kamczatce. Damma w 5 aktach, z niemieckiego, p. de Kocebu, na polski język przelożona przez Jana Nepomucena Kamińskiego*. Podany niżej wykaz osób jest identyczny z tym, który znajdujemy w niemieckim oryginale Kotzebuego. Kartki zielone mieszczą cały

³⁰ Bogusławski, *op. cit.*, s. 142.

³¹ Zob. Szwanowski, *Repertuar teatrów warszawskich. 1814–1831*, s. 22.

³² Szwanowski (*Teatr Wojciecha Bogusławskiego*, s. 267) podaje następujące daty przedstawień z tego roku: 27 X, 11 XI, 26 XII.

³³ Zob. *Nowy Korbut*, t. 5, s. 58.

³⁴ Zbiory Specjalne Biblioteki Śląskiej, rkps B. T. Lw. 860.

akt I, część sceny 5 aktu IV oraz akt V, pozostała część środkową. Porównanie tej wersji przekładu z oryginałem prowadzi do wniosku, że tłumacz starał się zachować zgodność z tekstem Kotzebuego. Tekst polski jest krótszy – wyeliminowano np. część scen aktu I, akty II i IV podzielono na więcej krótszych scen, akty III i V pozostawiono bez istotniejszych zmian. Kwestie postaci są wiernymi tłumaczeniami niemieckich, nie możemy więc posądzać tłumacza o chęć polonizacji bohatera. O związkach Beniowskiego z Polską, podobnie jak w oryginale, świadczą zaledwie dwie kwestie: anonsując gubernatorowi Kamczatki przybycie nowej partii zesłańców, pytany o Beniowskiego ordynans stwierdza: „Był generałem polskich konfederatów. Ciężko rannego wzięto w niewolę” (akt I, sc. 1), a w scenie 10 aktu I (rozmowa zesłańców „o dłuższym stażu”) Stiepanow informuje: „Ma być między nimi jakiś zacny Polak, przemyślny i śmiały”. Nawet tak skąpy ślad polskości nie ostał się przed czerwoną kredką cenzora, który systematycznie wykreślał raz po raz nazwisko bohatera, zastępując je mianem „Floreski” lub też określeniami „hrabia” czy „graf”. Kamiński miał z powodu nazwiska bohatera sztuki poważne kłopoty już w r. 1809, o czym pisała Barbara Lasocka, tym więc można tłumaczyć zmianę tytułu na: *Osada na Kamczatce*, gdyż „pierwotny podtytuł przyprawiał wszystkie urzędowe organa o paniczny strach”³⁵. Rozważania o polskiej karierze teatralnej sztuki Kotzebuego każą więc sądzić, że polonizacja bohatera dokonała się nie za sprawą tekstu raczej, lecz sposobu wystawiania, grania i – przede wszystkim – odbioru widowiska, a rozpoznawanie w bohaterze konfederacji barskiej Polaka było niemal instynktowne.

Sztuka Kotzebuego przeniosła sławę Beniowskiego do Anglii. Przetłumaczona w 1798 r. przez niejakiego Rendra i później, w r. 1801, przez B. Thompsona, na przełomie lat 1811 i 1812 została przerobiona dla słynnego Covent Garden przez C. Kemble’a – otrzymała tytuł: *Kamtschatka or the Slaves Tribute* i pod tym tytułem grana była także w r. 1826 w teatrze Drury Lane. Był to największy sukces utworu o Beniowskim w Londynie. Istnieją także przesłanki do twierdzenia, że i francuska kariera sceniczna postaci Beniowskiego ma swój początek w sztuce Kotzebuego³⁶, choć za twórcę francuskiej wersji losów uciekiniera z Kamczatki, tym razem wersji operowej, uchodzi wspomniany już Alexandre Duval. Premiera jego sztuki pt. *Beniowski ou Les exilés du Kamczatka* miała miejsce 8 czerwca 1800 w Théâtre de l’Opéra-Comique³⁷. Był to kolejny sukces „magnata węgierskiego i polskiego”.

³⁵ Kamiński otrzymał tuż po wystawieniu sztuki w 1809 r. nakaz natychmiastowego wyjazdu z kraju (już po pokoju w Schönbrunn, gdy Austria przypieczętowała aneksję Galicji) – zob. B. Lasocka, *Teatr lwowski w latach 1800–1842*. Warszawa 1967, s. 50. Zob. też B. Lasocka, *Jan Nepomucen Kamiński*. Warszawa 1972, s. 32.

³⁶ Zob. L. F. Thompson, *Kotzebue. A Survey of his Progress in France, and England*. Paris 1928, s. 61. – G. Sinko (*Sheridan and Kotzebue*. Wrocław 1949, passim) podkreśla swoisty kult niemieckiego dramaturga w Londynie. Moda na Kotzebuego, która zapanowała w Drury Lane dzięki Sheridanowi, przyniosła więc w Anglii modę na Beniowskiego. Thompson (*op. cit.*, s. 132) sugeruje, że francuska wersja sztuki Kotzebuego ukazała się w 1799 r. – być może było to tłumaczenie wersji angielskiej. Jego zdaniem tytuł (*Beniowski ou les Exilés de Kamtschatka*) oraz analiza porównawcza utworów wskazują na wtórność Duvala względem Kotzebuego. Innego zdania jest W. Vontin, autor 9-stronicowego szkicu *Benjowsky in der europäischen Literatur* (Zeulenroda 1937), wyprowadzający libretto Duvala wprost z lektury *Pamiętników* – zob. Sieroszewski, *op. cit.*, s. 94.

³⁷ Zob. *Recenzje teatralne Towarzystwa Iksów*, s. 294.

Sceniczna postać Beniowskiego w wariacie Kotzebuego zawojowała też Amerykę. Założyciel nowojorskiego The Park Theatre, świadom, iż tamtejsza publiczność przedkłada Kotzebuego nad Szekspira, doprowadził do długotrwałego sukcesu sztuki o Beniowskim. Owa furora sprawiła, że wystawiony m.in. w tym czasie *Don Carlos* Schillera został przez widzów zignorowany i szybko zszedł z afisza³⁸.

Inne utwory literackie, wykorzystujące na przełomie w. XVIII i XIX, a więc jeszcze przed Słowackim, tworzywo *Pamiętników* Beniowskiego, A. Sieroszewski komentuje wnikliwie³⁹, zwracając uwagę na wydaną już w 1793 r. opowieść poetycką Węgra Józsefa Gvadániego pt. *Rontó Pálnak egy Magyar lovas Köz-Katonának és Gróf Benyovszki Móritznak életek*, angielską anonimową farsę pt. *The Rovers or the Double Entertainment* z 1798 r. i dialog W. S. Landora pt. *Beniowski and Aphanasia*, dwie francuskie parodie opery Duvala z r. 1800, do których powstania przyczyniły się spółki autorskie (znane z „taśmowej produkcji” melodramatów do paryskich teatrów bulwarowych⁴⁰): Barré – Despréaux – Dieulafoy – Chazet oraz Léger – Villiers – Pixérécourt, a także na dwuaktowy włoski melodramat Gaetana Rossiego wydany we Florencji w r. 1831 i nieco późniejszy „balet mieszanego charakteru” z librettem Bonifazja de’Geremiego. Beniowski stał się także bohaterem XIX- i XX-wiecznych powieści, w tym m.in. polskich, napisanych przez Wacława Sieroszewskiego.

Sylwetka Maurycego Beniowskiego, zarysowana dzięki *Pamiętnikom* i sztuce Kotzebuego, wzbogacona wyobraźnią twórczą oraz różnymi doraźnymi celami, dała podstawę mitowi człowieka reprezentującego ideały, cnoty i wartości mogące fascynować ludzi tamtej epoki i zaspokajać głód marzeń o niezwykłych podróżach i przygodach. Dokonując przeglądu literatury o Beniowskim można odnieść wrażenie, że nie wszyscy autorzy różnicują wyraźnie trzy wizerunki Beniowskiego: realnie istniejącego XVIII-wiecznego szlachcica – autora *Pamiętników*, postaci, która jest tychże *Pamiętników* bohaterem, a także Beniowskiego stworzonego przez wyobraźnię dramaturgów, poetów i powieściopisarzy. Ostateczna weryfikacja „prawdziwości” *Pamiętników* mogłaby pozwolić na wyraziste rozgraniczenie owych wizerunków.

Najbardziej znane pamiętniki z w. XVIII, w przeciwieństwie do wcześniejszych, stojących na pograniczu literatury pięknej i piśmiennictwa nieartystycznego, jak trafnie twierdzi Mieczysław Klimowicz: „awansowały do literatury *sensu stricto*”⁴¹ i tak były odczytywane. *Pamiętniki* Beniowskiego bliższe są więc powieści awanturczo-przygodowej aniżeli XVII-wiecznemu dziaruszowi, dlatego wydają się interesujące ze względu na literacko ujęty opis XVIII-wiecznego Syberii. O ile historycy i etnografowie mogą się powoływać na szereg ciekawych ustaleń odnotowanych w obszernej literaturze poświęconej Syberii⁴², o tyle badanie tego problemu przez literaturoznawców można ciągle traktować jako postulat badawczy.

³⁸ Zob. G. Sinko, T. Grzebieniowski, *Teatr krajów Zachodniej Europy XIX i początku XX wieku*. Cz. 1: *Kraje anglosaskie*. Warszawa 1954, s. 157.

³⁹ Sieroszewski, *op. cit.*, *passim*.

⁴⁰ Zob. M. Szpakowska, *Melodramat, czyli potrzeba serca*. „Dialog” 1989, nr 1, s. 111.

⁴¹ M. Klimowicz, *Oświecenie*. Wrocław 1975, s. 454.

⁴² Za najważniejsze uznać można następujące pozycje: Z. Librowicz, *Polacy w Syberii*. Kraków 1884. – *Wychodźstwo polskie w Rosji i na Syberii*. „Biuletyn Polskiego Towarzystwa

Poczet tych, którzy pozostawili XVIII-wieczny opis krainy mającej dla polskich losów szczególne znaczenie, otwiera Ludwik Bończa Siennicki. Świadectwem jego „pokuty” odbywanej w latach 1707–1722 w Tobolsku i Jakucku za napad na transport rosyjski⁴³ jest *Dokument osobliwego miłosierdzia Boskiego cudownie z kalwińskiej sekty pewnego sługę i chwalcę swego do Kościoła Chrystusowego pociągający, z wykładem niektórych kontrawersji*, wydany w Wilnie w r. 1754. Znajdziemy tu relację bogatą w obserwacje zbliżone do zawartych przez Beniowskiego w pierwszej części jego wspomnień, m.in. kwestie podatku „jasacznego” (w postaci upolowanych soboli, lisów i popielic), obrządków szamańskich oraz pierwsze w Polsce informacje na temat Kraju Kwitnącej Wiśni, zaczerpnięte z relacji Japończyków, którzy dziwnym trafem znaleźli się w okolicach Jakucka. Owo świadectwo Siennickiego staje się cenniejsze, gdy uświadomimy sobie, że znany jest dotychczas tylko jeden jeszcze wcześniejszy opis Sybiru, pozostawiony przez zesłanego tam w latach 1675–1677 Adama Kamieńskiego-Dłużyka: *Diariusz więzienia moskiewskiego, miast i miejsc*⁴⁴. Następnym po relacji Siennickiego XVIII-wieczny opis Sybiru pojawił się w 1755 r. za sprawą słynnego romansu pt. *Przypadki szwedzkiej hrabiny G*** przez pana Gellerta, profesora Akademii Lipskiej po niemiecku napisane, a teraz na polski przelożone język*⁴⁵ wydanego w Lipsku. Realia syberyjskie ukazane są tu w pisanych przez hrabiego G. do żony listach, które zostały przez bohaterkę włączone do jej dziennika⁴⁶.

Liczba syberyjskich relacji wzrosła skutkiem zarządzenia o zsyłce konfederatów barskich, wydanego 29 maja 1768 przez Katarzynę II. Zesłania przyniosły m.in. plon w postaci świadectw polskich: Stanisława Ortyńskiego (*Gościniec prosty do nieba, życiem syna Bożego i jego świętych kochanków utworowany, Berdyczów 1774*)⁴⁷ i Karola Lubicz Chojeckiego (*Pamięć dzieł polskich. Podróż i niepomyślny sukces Polaków*, Warszawa 1789) oraz francuskich: Thesby'ego de Beicoura (*Relation ou journal d'un officier françois au Service de la confédération de Pologne pris par les Russes et relégué en Sibirie*, Amsterdam 1776; przekład na język polski w r. 1866)⁴⁸ i Maurycego Augusta Beniowskiego (przekład polski: Warszawa 1797). Apologia zrywu barskiego, o czym pisze Klimowicz, wiązała się z atmosferą, jaka wytworzyła się w okresie Sejmu Wielkiego⁴⁹. Poczucie uwolnienia się od kontroli państw ościennych,

Emigracyjnego” 1910, nry 5–7. — M. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*. Kraków 1928. — W. Pobóg-Malinowski, *Syberia*. W zbiorze: *Polska i Polacy w cywilizacjach świata*. Warszawa 1933. T. 1, z. 3–4. — A. Kuczyński: *Syberyjskie szlaki*. Wrocław 1972; *Syberia. Czterysta lat diaspory. Antologia historyczno-kulturowa*. Wrocław 1993.

⁴³ Zob. Pobóg-Malinowski, *op. cit.*, s. 237.

⁴⁴ Zob. Kuczyński, *Syberyjskie szlaki*, s. 117.

⁴⁵ Oryginał: C. F. Gellert, *Das Leben der schwedischen Gräfin von G****. T. 1–2. Leipzig 1747–1748.

⁴⁶ O utworze tym szerzej pisał M. Klimowicz (*Romans Gellerta w literaturze polskiej czasów saskich*. „Pamiętnik Literacki” 1959, z. 3/4).

⁴⁷ Zob. M. Janik, *Literatura polska syberyjska*. Lwów–Złoczów [1907], s. 14. — A. Bielowski, przedmowa w: *Pamiętnik [...] przeora dominikanów wileńskich, zawierający jego i towarzyszków jego przygody, doznane na Sybirze w latach 1797–1801*. Lwów 1865, s. V.

⁴⁸ Zob. Librowicz, *op. cit.*, s. 45.

⁴⁹ M. Klimowicz, *Renesans tradycji barskiej, passim*. W zbiorze: *Przemiany tradycji barskiej*. Studia. Kraków 1972.

tendencje niepodległościowe oraz poszukiwanie rodzimych tradycji kulturalnych, uzasadniających nową koncepcję narodu, ośmieliły dawnych bohaterów do dzielenia się swymi przeżyciami, a Drukarnię Wolną, założoną przez Jana Potockiego, do popularyzowania tradycji barskiej. Jednak dopiero za sprawą Mickiewicza i Słowackiego nastąpi ponowne zainteresowanie tą tematyką, która nabierała wówczas znamion wielkości.

Do XVIII-wiecznych pamiętnikarzy relacjonujących swe syberyjskie zesłanie należy zaliczyć ponadto – cenionego przez samego Mickiewicza – Józefa Kopcia⁵⁰, który trafił tam jako uczestnik insurekcji kościuszkowskiej, oraz członka litewskiego Związku Patriotycznego, księdza Augustyna Ciecierskiego, który pobyt na Syberii uwiecznił w *Pamiętniku [...] przeora dominikanów wileńskich, zawierającym jego i towarzyszków jego przygody, doznane na Sybirze w latach 1797–1801*⁵¹. Interesujący opis drogi na zesłanie do Tobolska i Kurganu oraz pobytu tam w ostatnim roku XVIII stulecia pozostawił także August von Kotzebue. Jego 2-tomowe wspomnienia polski czytelnik poznać mógł już w r. 1802, sięgając po warszawskie wydanie *Najpamiętniejszego roku życia Augusta Kotzebue, przez niego samego opisanego*.

Syberia staje się miejscem zesłania już w końcu XVI wieku. Zygmunt Łukawski⁵² wskazuje nawet dokładnie rok – 1593, który stanowi cezurę oddzielającą dwa różne oblicza krainy: symbol wolności i bogactwa oraz alegorię upokorzenia, wszelkiego cierpienia i zniewolenia. Zesłania miały najpierw charakter kary dla przeciwników politycznych, od r. 1649 także dla przestępców kryminalnych. Pamiętniki zesłanych na Sybir patriotów polskich stanowią istotne świadectwo martyrologii narodowej. Dokładnie odtworzone sceny przesłuchań, wymuszania zeznań przy pomocy głodu, bicia, okaleczania, tortur fizycznych i psychicznych, wynikających z zapadnięcia się w niecywilizowaną otchłań, niemożności pokonania bariery klimatycznej – to tylko część obrazów malujących los wygnańców. Chojecki przypomina próby łamania honoru polskiego żołnierza:

Zaprowadzono nas do cerkwi i rozkazano nam przysięgać na wierność służby wojskowej, ale z nas żaden przysięgać nie chciał [...]. Wyszliśmy więc z cerkwi i zastaliśmy już paradę z kilkunastu żołnierzy złożoną, która nas otoczywszy dokoła, prowadziła do aresztu, więzi byliśmy pod areszt i po dwóch tylko osobliwie rozsądzeni, dzień i noc o głodzie przebyliśmy, a nazajutrz po dwóch nas tylko prowadzili i do wykonania takowej przysięgi przymuszali. Żaden z nas nie dał się namówić, dawaliśmy przyczyny, że swojej Ojczyźnie przysięgaliśmy i onej wierności dotrzymać powinniśmy. [...] po sześciu niedzielach przyniesione były pałki, batoże i pletnie, któremi nas bić zaczęto. [...] [Niektórzy] tak byli zacięci, że się niemiłosiernie bić dali, bo po 800 i po półtora tysiąca kijów odbierali [...]⁵³.

⁵⁰ Zob. J. Kopeć, *Dziennik podróży*. Paryż 1867 (z przedmową A. Mickiewicza). Wcześniejsza wersja dzieła: *Dziennik podróży przez całą wzdłuż Azję lądem do portu Ochocka, oceanem przez wyspy Kurylskie do niższej Kamczatki i stamtąd na powrót do tego portu na psach i jeleniach*. Wrocław 1837.

⁵¹ Zob. Janik, *Dzieje Polaków na Syberii*, s. 82–89. – Kuczyński, *Syberyjskie szlaki*, s. 181–197.

⁵² Z. Łukawski, *Historia Syberii*. Wrocław 1981, s. 109. Autor przypomina tu zdarzenie, które wyznacza złowrogą rolę Sybiru: pierwszymi zesłańcami byli mieszkańcy Uglicza, którym zasądzono karę zsyłki za uderzenie w dzwon w momencie śmierci carewicza Dymitra. Dzwon podzielił los ludzi – utracono mu jedno ucho i wywieziono do Tobolska.

⁵³ K. Lubicz Chojecki, *Pamięć dzieł polskich. Podróż i niepomysłny sukces Polaków*. Warszawa 1789, s. 90–92.

Takie są syberyjskie wspomnienia więźnia politycznego i wielkiego patrioty. Beniowski natomiast, nie ukrywając w swej relacji tęsknot wolnościowych i marzeń o zemście na ciemnych, rejestrując poszczególne etapy zsyłki oraz zamieszczając wiele informacji socjologicznych i etnograficznych, wspomina jednak zesłanie z pozycji eksploratora. Nie unika też intymniejszych zwierzeń:

Afanazja, piękna moja kochanka, rozpędziła me myśli, jakoż wcale nie był czas po temu rozumować, gdzie bawić się należało. Zeszły chwile nasze wespół najżywszej rozkoszy, a sen, odbiegłszy nasze źrenice, zostawił nam obszerne pole dawania licznych dowodów wzajemnego przywiązania⁵⁴.

Beniowski więc to nie tylko szczególnej rangi więzień polityczny, ale też awanturnik, dla którego zesłanie jest i sankcją, i możliwością przeżycia męskiej przygody. A przecież zesłanie w głąb Sybiru stanowić miało szczególny rodzaj kary. Ciecierski wspomina cztery kategorie katorżników, dodając:

Prócz tych są ludzie pod sekretem tam zesłani, których występki jest niewiadomy, a nawet imiona, a z którymi i obcować nie wolno, zawsze strażą jako niebezpieczni przestępcy stanu otoczeni. W tej klasie my umieszczeni byliśmy [...]⁵⁵.

Lubicz Chojecki, Kopec i Kotzebue wymieniają w swych relacjach nazwisko Beniowskiego, co zostało odnotowane precyzyjnie również w książce Edwarda Kajdańskiego. Podkreślenia wart jest też wpływ na literaturę innych, nie omówionych tu pamiętników. W kontekście wspomnień Beniowskiego ważna wydaje się zbieżność końcowego epizodu ucieczki z zesłania opisanego przez Karola Chojeckiego z jedną ze scen pierwszej części trylogii Sienkiewicza, na co zwracał już uwagę Klimowicz⁵⁶. Relację Chojeckiego, zyskującą tym samym „charakter wielkiej przygody”, wiązać więc można z pamiętnikiem Beniowskiego nie tylko za sprawą opisu Sybiru jako miejsca zsyłki.

Analiza najważniejszych pamiętników „syberyjskich” z epoki oświecenia skłania do przypuszczeń, że schyłek XVIII stulecia to początek procesu współlistnienia w zbiorowej świadomości scenerii mroźnej północy (z jej symbolem – białym niedźwiedziem) z pamięcią o zesłaniach ludzi walczących o niepodległość. Zarazem – procesu kształtowania się stereotypu egzotyki, który upowszechnił się w następnej epoce literackiej i przetrwał w tej funkcji niemal do czasów obecnych.

Doceniając walory najnowszej książki Kajdańskiego o Beniowskim należy zaznaczyć, że na temat merytorycznej wartości tej wielowątkowej, erudycyjnej publikacji musieliby się wypowiedzieć specjaliści z kilku różnych dyscyplin naukowych. Przydatność dla badań literackich tej książki, którą czyta się jak sprawnie napisaną powieść z bardzo rozwiniętym wątkiem sensacyjnym, polega głównie na tym, że przypomina arcyciekawą i wciąż otoczoną mrokiem tajemnicy postać oraz odsłania dwa obszary tematyczne wymagające eksploracji: wpływu dramaturgii Augusta Kotzebuego na literaturę polską tudzież literackich wartości XVIII-wiecznych opisów Sybiru w pamiętnikarstwie tej epoki.

⁵⁴ *Historia podróży i osobliwszych zdarzeń sławnego Maurycego Augusta Hrabi Beniowskiego, szlachcica polskiego i węgierskiego [...]*. T. 1. Warszawa 1797, s. 252 (za tłumacza uważa się L. Biernatowicza).

⁵⁵ *Pamiętnik [...] przeora dominikanów wileńskich, zawierający jego i towarzyszków jego przygody, doznane na Sybirze w latach 1797–1801*, s. 59–60.

⁵⁶ Klimowicz, *Renesans tradycji barskiej*, s. 104. Zob. też Klimowicz, *Oświecenie*, s. 459.